

## Pomocne narzędzia

Autor: Dariusz Konarzewski  
24.11.2009.

Coraz więcej zadań, obowiązków, coraz więcej wyzwań i coraz mniej czasu. Wygląda na to, że dzisiejszy człowiek, bez wsparcia telefonów, komputerów, faksów oraz innych maszyn zginąłby w natłoku informacji w ciągu 24h. Czy faktycznie nie ma już odwrotu od futurystycznej wizji "cyberzycia"?

Lawina maili zalewających nasze skrzynki pocztowe, nie śniła się naszym przodkom. Łatwość w komunikacji międzykontynentalnej zbliża ludzi, a świat Internetu i odchodzącej już powoli w zapomnienie telewizji jaką znamy z 20 wieku, dostarcza nam dowolnej informacji z dowolnego zakątka świata. Taki natłok danych musi wymuszać nowe rozwiązania. I faktycznie każdego dnia słyszymy o nowych rozwiązaniach, typu: "ten telewizor sprawi, że będziesz mógł poczuć się jak w raj", ten telefon jest tak wyśmienity, że niemalże sam za Ciebie porozmawia", "ta strona jest fantastyczna, bo przypomni Ci kiedy Twoi znajomi mają urodziny", etc. Czy my tego wszystkiego na prawdę potrzebujemy?

Kiedy spoglądam wstecz, na rozwój technologii, dochodzę do wniosku, że rozwój ten można podzielić na dwie fazy. Pierwsza rozpoczęła się bardzo dawno temu, wraz z rozwojem podstawowych maszyn (aby nie sięgać do czasów wynalezienia koła). Jest tu z pewnością miejsce na maszynę parową, transformator, elektryfikację miast etc. Wynalazki te rozwiązywały trapiące ludzi problemy, które były nie do pokonania w inny sposób. Schyłek tej fazy nastąpił dopiero pod koniec 20 wieku, mniej więcej w okresie gdy firma 3M wypuściła na rynek swój nowy produkt - samoprzylepne karteczki (1977).

Od tego czasu rynek konsumenta zalewany jest w coraz większym stopniu produktami ułatwiającymi podejmowanie decyzji i często wyręczającymi nas w myśleniu. Oczywiście nie ma niczego złego, w posłużeniu się komputerem aby od czasu do czasu wysłać prom na orbitę okołozemską, aby zaprojektować bezpieczny samochód, czy przewidzieć trzęsienie ziemi. Niestety już dawno przestaliśmy posługiwać się zdrowym rozsądkiem przy wykorzystywaniu tej technologii do ważnych celów. Dzisiaj coraz więcej ludzi mówi nam jak to, co dotychczas robiliśmy używając naszego mózgu, moglibyśmy wyeksportować na zewnątrz. Jesteśmy więc zawodowo odmóżdżani przez kulturę masową, zwaną czasami wprost po imieniu: rozrywką. Domyślam się, że już dzisiaj statystyczny człowiek siada po pracy przed TV i zanurza się w tym absurdzie, poszukując coraz to mocniejszych wrażeń. Nie jest to może tak przyjemne jak wspólny obiad z rodziną, spotkanie ze znajomymi ale przynajmniej nie wymaga żadnego wysiłku. W Polsce statystycznie czyta się jedną książkę rocznie. W tym samym czasie statystycznie rzecz biorąc człowiek nie ma pojęcia jak działa słońce, jakie są wszystkie funkcje jego telefonu, dlaczego studzienki kanalizacyjne są okrągłe, czy nawet z czego zbudowane są drzewa - (spotykam ludzi, którzy myślą, że powstają z ziemi). Niestety przestaliśmy zadawać sobie pytania, bo mamy wrażenie, że wszystkie potrzebne odpowiedzi przyjdą przez TV albo ulubioną stronę internetową. Zła wiadomość brzmi: niekoniecznie. Dzisiaj musisz mieć ogromną siłę woli, aby z pełną dozą krytycyzmu poszukać informacji na własną rękę, ale dzisiaj masz także możliwości. Kiedy przed laty, jeszcze w trakcie studiów miałem przyjemność spotkać się z Mirosławem Hermaszewskim, spytałem jak płonie ogień w stanie nieważkości. Odpowiedzią znokautował nauczyciela od fizyki, który jawnie przyznał, że nie ma pojęcia. Ale to i tak lepiej niż część osób, którą pytałem wcześniej, bo dziwili się, że w stanie nieważkości w ogóle może być tlen (poważnie! ;).

Podsumowując zakrawa na kuriozum, że w świecie gdzie wiedza jest na wyciągnięcie ręki, tak bardzo nie potrafimy z niej skorzystać. Kto zatem to robi? Super komputer ze sztuczną inteligencją? Myślę, że może być to początek nowej usługi - "mózg nie jest Ci już potrzebny", albo coś z branży turystycznej: "powrót na drzewo".

Poniżej wloty i upadki naszej myśli technologicznej, czyli skrócona ewolucja szans i naszych ułomności:

Pismo - wiedza staje się przekazywana w dokładnie takiej samej postaci.

Efekt uboczny: Ludzki mózg przestanie przywiązywać wagę do zapamiętywania informacji ze słuchu. Po co miałyby to robić skoro wystarczy sprawdzić w książce?

Radio - wiedza staje się łatwiejsza w popularyzacji, a umysł może skoncentrować się na rozwoju wyobraźni.

Efekt uboczny: Brak dostępu do nadawcy, osłabia zdolność do zadawania pytań i w konsekwencji ciekawość.

TV - wiedza o oddalonych zakątkach świata dostępna w każdym domu. Popularyzacja odkryć naukowych.

Efekt uboczny: Ludzki mózg uczy się relaksować przez słuchanie zakłętego głosu z "pudełka". Zaspokojona ciekawość przechodzi w stan uśpienia a w konsekwencji wyobraźnia przeżywa kryzys.

Telefon komórkowy - komunikacja w czasie rzeczywistym przyspiesza przekazywanie informacji.

Efekt uboczny: ludzie w pośpiechu zaczynają zapisywać istotne informacje, wkrótce potem notują już wszystko i rozwijają się smsy - krótkie wiadomości tekstowe.

Internet - wiedza staje się powszechnie dostępna.

Efekt uboczny: Ludzki umysł przełącza się z tworzenia na odbieranie.

Co przed nami?

Sztuczna inteligencja - wiedza staje się powszechnie wykorzystywana.

Efekt uboczny: Ludzki mózg trafia na śmietnik historii.

Oczywiście nie jesteśmy skazani na takie rozwiązanie. Jeśli przeczytasz zalety każdego z medium, przekonasz się, że stoimy dzisiaj w obliczu prawdziwej rewolucji, nie dostępnej wcześniejszym pokoleniom. Zapamiętaj, zwracaj uwagę na szczegóły, interesuj się, dociekaj, wyciągaj wnioski i działaj - technologia stwarza nam szansę, którą wystarczy odpowiednio wykorzystać.